

KOCIEWIE

Dodatek regionalny „Gońca Pomorskiego” poświęcony sprawom ziemi kociewskiej

ADRES REDAKCJI: Edmund Raduński, Tczew, ul. Kościuszki 9

SPIS RZECZY: Mgr. Andrzej Bukowski: Na Kociewiu, w Piasecznie, powstało pierwsze polskie Kółko Rolnicze. — Edmund Raduński: Wizytacja generalna kościołów katolickich kociewskich i niektórych innych w roku 1765 (ciąg dalszy). — Najstarsza metryka kościelna kościoła św. Krzyża. — Nagrobek z 17-go wieku.

Na Kociewiu, w Piasecznie powstało pierwsze polskie Kółko Rolnicze

Na obszarze całego Państwa Polskiego istnieje dzisiaj blisko 10 000 kółek rolniczych. Zapewne niewielu z czytelników zastanawiało się nad tym, które z tych 10 000 jest pierwsze i najstarsze? które jest prawzorem i macierzą? gdzie znajduje się początek nici, z której powstała dzisiejsza olbrzymia sieć kółek rolniczych, oplatająca całą Polskę? — Gdy stawiam te pytania, z pewnością oczy zwracają się na Wielkopolskę, znaną oddawna z wysokiej kultury rolniczej. Lecz kolebką włościańskich organizacji rolniczych nie jest Wielkopolska. Dzielnicą, która w kulturze rolnej nie tylko zawsze Wielkopolsce dorównywała, lecz niejednokrotnie świeciła jej także przykładem, jest Ziemia Pomorska. I właśnie na Pomorzu powstało pierwsze polskie włościańskie kółko rolnicze! Od chwili jego założenia upłynęło w ub. roku 75 lat.

Piaseczno, słynna wieś odpustowa, położona jest niedaleko Wisły pod miasteczkiem Gniew, w środku drogi prowadzącej z Grudziądza do Tczewa. Okolice tu urodzajna; ludność wyłącznie polska. Tak było i przed laty 75 ciu, mimo że wtedy władzę nad tą ziemią dzierżył zaborca pruski. Dlaczego właśnie w tej okolicy powstało pierwsze kółko rolnicze? — Pomorze z wszystkich dzielnic przechodziło najcięższą niewolę. Zaborca pruski skazał je na zgermanizowanie i na wieczną dla Polski utratę. Zabierał ziemię, tępił religię katolicką i język ojczysty. Po miastach w większości byli Niemcy. Wielkie majątki polskie coraz bardziej topniały. Polską pozostała tylko zwarta masa ludu wiejskiego. I właśnie o ten lud rozpoczęła się na Pomorzu walka, by uratować go dla polskości. Wydawano dla niego książ-

ki i czasopisma, przemyślano długo nad tworzeniem dla niego takiej organizacji, która by nie tylko budziła w nim uczucie patriotyczne, ale zarazem służyła poprawie jego bytu przez szerzenie oświaty rolniczej.

Z tych to pobudek patriotycznych i zarazem wysoce demokratycznych wypłynęła myśl stworzenia kółka rolniczego w Piasecznie. Dodałmy, że czas tego powstania zbiega się z powstaniem bogatego ruchu organizacyjnego na Zachodzie Europy, skąd przedostał się on z kolei na ziemie polskie. Człowiekiem, który najgłębiej odczuwał potrzeby ludu wiejskiego, znajdującego się wówczas w zaniedbaniu, ciemnocie i niedostatku, będącego zatem łatwą zdobyczą dla zachłannego zaborcy, był Juliusz Kraziewicz. Juliusz Kraziewicz — oto nazwisko, które niezatartymi zgłoskami zapisało się w dziejach polskiego ruchu włościańskiego, nazwisko, które tkwić powinno w pamięci każdego rolnika. Kraziewicz, dzierżawca plebany w Tymawie koło Piaseczna, zapalony i postępowy rolnik, mąż o szerokim duchu i sercu i o niezwykłym zmyśle organizacyjnym, gorący miłośnik ludu — w dniu 1 października 1862 roku zwołał do Piaseczna okolicznych rolników, aby zachęcić ich do założenia towarzystwa rolniczego. W gorących słowach wskazał im, że jeśli nie chcą utracić mowy ojczystej i wydać ziemi w ręce zaborcy, muszą poddać swą pracę i swój zawód rolniczy działaniu oświaty i w tym celu zorganizować się w kółko rolnicze. Głos Kraziewicza trafił do przekonania zebranych i w tymże dniu zawiązało się pierwsze polskie włościańskie kółko rolnicze w Piasecznie. Kraziewicz stanął na jego czele. Kółko

liczyło początkowo 24 członków. Pierwsze jego kroki po nieznanej i nieutorowanej jeszcze drodze były niezwykle trudne. Przeszkody czyniły władze pruskie, przysyłając na każde zebranie policjantów. Z nieufnością do nowego tworu odnosiło się początkowo także własne społeczeństwo. Lecz usilna, niezmordowana, pełna poświęcenia i entuzjazmu praca przekonała wkrótce nawet najbardziej obojętnych o skuteczności podjętego dzieła. Pod koniec drugiego roku Kółko miało już przeszło stu członków, by w następnych latach stale tę liczbę pomnażać aż do przekroczenia drugiej setki.

Przypatrzmy się teraz, jak wyglądała praca pierwszego kółka rolniczego, które stało się potem dla innych wzorem i przykładem. Oto co miesiąc schodzili się członkowie do Piaseczna na zebrania, by wysłuchać pogadek i odczytów rolniczych. Była w nich mowa o tych wszystkich sprawach, które rolnika najbliżiej obchodzą, szczególnie zaś zwracano wtedy uwagę na wprowadzenie wielopolowego gospodarstwa na miejsce dotychczasowego trójpolowego. Skutek tych pogadek i rozpraw był taki, że po kilku latach wszyscy członkowie wprowadzili u siebie nowy system gospodarowania. Prócz tematów rolniczych, które najczęściej opracowywał naczelnik t. j. prezes Kraziewicz, omawiano znaczenie oświaty, pracy i oszczędności, stworzono samopomoc sąsiedzką w razie nieszczęścia w rolnictwie, wskazywano na konieczność zabezpieczenia się od ognia i gradobicia, zakupywano gromadnie nasiona i sól bydłą, sprowadzano dla wspólnego użytku niektóre maszyny rolnicze. Po dwóch latach działalności z inicjatywy i w zależności od Kółka piaseckiego powstaje w Gniewie pierwsza w Polsce włościańska Spółka pożyczkowa i Kasa oszczędności. Odtąd następuje szybki rozrost. Każdy rok i prawie każde zebranie przynosi coś nowego.

Powołano do życia Towarzystwo Gospodyń i Szkołę Rolniczą, założono własne pismo rolnicze p. t. „Piaś”, które stało się przewodnikiem i drogowskazem dla kółek rolniczych powstających na wzór Piaseczna na Pomorzu i w Wielkopolsce. Zorganizowano Kółka rolnicze w Pieniążkowie, Pelplinie, Bobowie i innych okolicznych miejscowościach. Stworzono Giełdę zbożową i Kasę pogrzebową. Myślano o zorganizowaniu na wielką skalę zakrojonego Banku Włościańskiego. Inicjatorem prawie wszystkich powyższych prac, które dawały nadzwyczajne wyniki, był naczelnik Juliusz Kraziewicz. Wspomniane wyniki sprawiły, że okolica Piaseczna po kilku latach całkowicie zmieniła swój wygląd. Zbudowania zajaśniały porządkiem i czystością, pola zaszumiały bujniejszymi łanami zbóż, sady i ogrody zapachniały kwieciem i miodem, inwentarz wypiękniał i urósł w cenie, a ludzie w duszy się ra-

dowali, że twórcza ich praca tak bujne rodzi plony. Nie można się więc dziwić, że powstała wśród nich myśl urządzenia wystawy rolniczej, mającej pokazać swoim i obcym, do czego prowadzi rzetelna i niezmordowana praca. Tak doszła do skutku pierwsza na ziemiach polskich włościańska wystawa rolnicza w Piasecznie w październiku 1865 r. Wystawa zgromadziła wielką ilość okolicznych włościan oraz gości z dalszych miejscowości Pomorza i Wielkopolski. Na wystawie znajdowały się: konie, bydło, świny, owce, drób, zboża, i nasiona, rośliny pastewne, próbki lnu i maszyny rolnicze.

Wystawa przyniosła wyniki nadspodziewane, toteż szeroko rozślawiła imię Kółka piaseckiego. Nawet pisma niemieckie wyrażały się o wystawie z najwyższym uznaniem.

Wystawa w Piasecznie była chlubnym świadectwem usiłowań i prac Kółka nad podniesieniem kultury rolniczej. Obok zaś tej pracy szły równocześnie starania w kierunku rozszerzenia oświaty duchowej. Temu celowi służyły wykłady, czasopisma, biblioteczka oraz teatr, który przez Kółko Rolnicze w Piasecznie po raz pierwszy w Polsce wprowadzony został między lud wiejski. Teatr był urocznieniem wszystkich uroczystości i świadczył, że umiano w Piasecznie nie tylko pracować, lecz także szukać godziwej rozrywki.

Bogata więc i różnorodna była praca Kółka Rolniczego w Piasecznie, zwłaszcza w pierwszym jego dziesięcioleciu! ~~Z pewnością do dzisiejszego dnia w ten sposób rozszerzyły się kółka rolnicze na Pomorzu i w Wielkopolsce, a później także w zaborze austriackim i rosyjskim.~~ Nic dziwnego, że zyskało ono sobie rozgłos w całej Polsce. Przyjeżdżano do Piaseczna, aby tu przypatrzeć się pracy i ją potem naśladować. W ten sposób rozszerzyły się kółka rolnicze na Pomorzu i w Wielkopolsce, a później także w zaborze austriackim i rosyjskim. W miarę wzrastania ich liczby, Kółko piaseckie, spełniwszy swoje przodownicze zadanie, usuwało się coraz bardziej w cień. W ciągu następnych kilkadziesiąt lat spełniało ono zadanie już prawie wyłącznie miejscowe. W tym czasie przechodziło różne koleje. Były także — jak to często bywa w życiu organizacji — chwile застоju i upadku, gdyż trudno było zawsze o takich kierownikach, jakim był niezmordowany Juliusz Kraziewicz.

Mgr Andrzej Bukowski.

Na powyższy temat autor wygłosił przed niedawnym czasem odczyt w Radio toruńskim na wszystkie rozgłośnie polskie. Obszerna historia Kółka w Piasecznie tegoż autora ukaże się drukiem w najbliższym czasie.

Redakcja.

Wizytacja generalna kościołów katolickich kociewskich i niektórych innych w r. 1765

22. Bobowo

Proboszcz: Jan Fankidey, lat 54, rodem ze Skórcza, od r. 1762. Sem. włocł.¹²⁾.

Wikary: Piotr Piątkowski.

Witrykusze: Antoni Szkodowski, Józef Gersz z Bobowa i Maciej Choynowski z Wysoki.

Uczniów w szkole jest kilku zimą, w lecie nie ma nikogo.

Szpital wymaga naprawy.

Jedną księżą włókę dzierżawi Paweł Piątkowski za czynszem zł 36.

Z 6 domków wpływa do kasy kośc. tyt. czynszu zł 17 i 15 groszy.

Komornicy w 3 domach proboszczowskich płaca po 3 zł i pracują przez kilka dni w polu.

23. Kokoszkowy.

Michał Szuda upiększył kościół rzeźbą Ukrzyżowanego, Matki Boskiej Bolesnej i Jana Ewang.

Kościół zbudowany w roku 1653 przez konwent dominikanów tczewskich. Zapis kasztelana chełmińskiego Konarskiego w wysokości zł 700,— monety pr. ulokowanych po 5% na Kokoszkach na utrzymanie wiecznej lampy.

Proboszcz: Ambroży Kowalkowski, dominikanin¹³⁾.

Luteranów najwięcej mieszka w Kręgu.

Szpital jest lecz bez fundacji.

Plebania wygodna, organistówka wystarczająca. Nowe osady: Grabowiec i Zamoście (Mosty).

24. Klonówka.

Klonówka własnością chorążego chełmińskiego Jerzego Kalkszteyna.

Zapisy: Zł. 1 000,— małżonków Rychłowskich z r. 1728 ulokowano u sołtysa Józefa Ćwiklińskiego i ławnika Jana Menny (Mani) w Szprudowie po 5% za spokój duszy Albina Stan. Repińskiego. 2) Zł 600,— sędziny michałowskiej Marianny Pawłowskiej testamentem ostatniej woli, ulokowane na jej dziedzicznym majątku Klonówce za dusze w czyściu cierpiące. 3) Zł 200,— Marianny z Kalkszteynów Pawłowskiej na utrzymanie kościoła.

Żydzi mieszkają w Zamościu. Dostarczają z każdego domu po 3 funty łożu na utrzymanie wiecznej lampy. Poza tym żydzi opłacają kolendę oraz akcy-

dencje od ślubu. Obrzezanie i pogrzeb wolne są od opłat. Mają swoją synagogę¹⁴⁾.

Do kościoła należą 4 włóki z zarządzenia dawniejszego wojewodziny chełmińskiej Marianny Kosowej, pomierzone w r. 1719. Wolny wyręb w lasach klonowskich.

Proboszcz: Wojciech Smaltowski, Pomorzanin, lat 24, (?) sem. poznańskie, od r. 1754.

Bractwo Różańca św. istnieje od r. 1732, ufundowane sumą zł 500,—, ulokowanych na sołectwie w Żelgoszczy (Jana Romanowskiego) przez Jana Kantego i Mariannę z Kalkszteynów Rychłowskich (chorążego sieradzkiego).

Organista: Tomasz Rojewski — uczy kilku uczniów zimą.

Witrykusze: Albert Mazurowski i Szymon Derda.

Luteranie mieszkają przeważnie w Lipinkach.

Szpital nowo wybudowany, w którym zamieszkuje 2 ubogich, jest fundacją Marianny Pawłowskiej.

Osady: Marywil¹⁵⁾ — 2 domy, Najmus — 2 domy.

Dekanat tczewski

25. Tczew

Wielki ołtarz ku czci Ukrzyżowanego nowy, rzeźbiony, lecz jeszcze nie pomalowany ani nie poświęcony. Małe organy umieszczone w mniejszym chórze. W dzwonicy 4 dzwony. 1-szy ulany w roku 1584 ku czci św. Jana, 2-gi z roku 1666 z wizerunkiem Ukrzyżowanego, 3-ci mniejszy z r. 1722 z wizerunkiem św. Mikołaja, 4-ty najmniejszy odzyskany od gminy miejskiej, pochodzący z kościoła św. Jerzego i przez długi czas ukrywany przez obywateli, z napisem: Helb Gott Maria beroth S. Anna lebs droth.

Szpital o 7-miu izbach wydzierżawiony różnym osobom za rocznym czynszem zł 64. Stan budynku zły (proximae subjacet ruinae). Z domu, zbudowanego na cmentarzu, płaci niejaki Jan Kamiński zł 6 rocznie. Z dwóch domków, położonych pod Bramą Czyżykowską, wpływa do kasy kościelnej rocznie złotych 40.

¹⁴⁾ W osadzie żydowskiej Zamoście liczono w 1780 r. 60 dusz. W roku 1882 ostatni żyd wyprowadził się. Osadę zniesiono i grunt oddano pod uprawę.

¹⁵⁾ Pustkowie Marywil zostało założone przez Jerzego Kalksteina, przed rokiem 1753 a zgodnie z duchem francuszczyzny, panującym wówczas w rodzinie Kalkstejnów, nazwane po francusku ku pamięci poprzedniej właścicielki. (Rocznik TNT. 19 str. 256).

¹²⁾ Poprzednim proboszczem był Wojciech Piątkowski, wychowanek sem. brunsb. ur. ok. 1689, † 12. I 1760 dziekanem starogardzkim.

¹³⁾ Kościołem kokoszkowskim opiekowali się Dominikanie od r. 1653. Schwengel, apparatus str. 491.

Plebanka, zbudowana w mur pruski, zawiera po jednej stronie izbę z alkierzem, po drugiej stronie 2 izby z alkierzem. W środku jest kuchnia. Obok plebany stajnia dla 4 koni i wozniarka po części mocno zniszczona.

Organistówka, podobnie budowana, zawiera izbę z alkierzem. Z domu podarowanego przez pp. Czarlińskich, pobiera proboszcz rocznie marek 10.

Roczny dochód proboszcza z akcydensami wynosi do zł. 1.300.

Proboszczem Albert Dębowski, kanonik katedry wrocławskiej, lat 28, urodzony w Koronie, beneficjum to otrzymał przed mniej więcej dwoma laty. Stale zamieszkuje przy katedrze wrocławskiej¹⁶⁾.

Wikarym Samuel Rutkowski.

Organistą Jan Dytlów. Uczni szkolnych 8.

W szpitalu zamieszkują jedynie 2 wdowy, żyjące z jałmużny, gdyż szpital jest bez fundacji.

Do utrzymania kościoła i szpitala zobowiązani są według oświadczenia burmistrza obywatele tczewscy, to też kilkakrotnie kościół już naprawiali.

26. Lubiszewo

Kościół filialny. O szkole nie ma wzmianki. Szpital w dobrym stanie bez fundacji. Ubodzy utrzymują się z jałmużny. Plebanka drewniana w dobrym stanie. Organistówka wystarczająca.

Wikary: Michał Łabuszewski. Pobiera od Pana Czarlińskiego zł 15 rocznie.

Proboszcz tczewski korzysta z przywileju propinacji i pobiera z karczmy rocznie zł 250.

Komorników w domach kościelnych 8 za czynszem zł 50 i szarwarkiem

Czynsz z roli wynosi zł 450.

Nie uiszczają mesznego nowe osady Zabagnie i Owczarka oraz młyny: Zwierzynek i Nowy młyn.

27. Subkowy

Zapisy dla bractwa różańcowego. 1) 500 zł na Waćmierzu ławnika tczewskiego Kazimierza Graliewskiego i żony Konstancji. 2) zł 200 Jana Delamińskiego wypożyczone Magistratowi tczewskiemu. Kasztelanic chełmiński Konarski ofiarował drogocenny ornat.

Organa o 12 głosach wbudowano w r. 1760. Plebanka wybudowana w r. 1764. Przy plebanii mały sad.

Bartłomiej Litwiński, który wybudował sobie domek na gruncie kościelnym, płaci rocznie czynszu zł 8.

W parafii jeden kalwin tj. Wilamowicz z żoną (Wichmanówną ze Sztembarku, dzisiaj zwanego Prątnicą).

Proboszcz: Jerzy Tokarski, dziekan Tczewski, lat 42, rodem z Pomorza, alumn seminarium wrocławskiego. W Subkowach od 5. X. 1759. Stale zamieszkuje przy kościele.

Wikary: Jerzy Wąsinowicz, rodem z Tczewa, lat 38, alumn sem. wrocławskiego.

Organista: Michał Świdziński, lat 72. Uczniów kilku jest zimą, latem nie ma nikogo.

Witrykusze: Jerzy Mania, Andrzej Szelski i Wincenty Smugaj.

Szpital stary podupada. 5-ciu ubogich żyje z jałmużny.

Sołtys: Piotr Postel.

Mieszkańcy: Łukasz Kluczkowski, Michał Zuntek, Michał Wilma, Jakób Filipski.

28. Miłobądz

Do kościoła należy między innymi: ogród zwany stawiska, rola zwana grodzisko o pow. 11 morgów i 30 prętów w posiadaniu kościoła od roku 1641, łąka zwana papenketel oraz łąka popówka, obok grodziska położona, niedaleko łąk, zwanych rozgard stary i nowy. Łąki Portki i Rodland.

Gburzy z całej parafii według starego zwyczaju dają na Wielkanoc jajka, gburzy z Kalińca i Pszczółek razem ze zwykłą kolendą dają 15 świec. nadto gburzy z Miłobądzą i Dąbrówką dają dobrowolnie po 15 głów kapusty.

Zapis stały za duszę Piotra Klepana na domu Jakóba Klinkort w Miłobądzu.

Trzej komornicy z domków kościelnych płacą po 4 wzgl. 6 zł oraz odrabiają szarwark w czasie żniw, 3 dni z sierpem i 3 dni z grabiami, a 3 dni w ogrodzie. Czwarty komornik płaci 36 zł bez szarwarku.

Proboszcz: Cyprian Wolicki¹⁷⁾, prepozyt katedry wrocławskiej, kanclerz katedry plockiej, oficjał gdański i pomorski.

Komendarz: Jan Olszewski od r. 1760, dominikanin tczewski.

Organista: Dawid Jantne. Za udzielanie nauki szkolnej pobiera z wiosek Miłobądz, Malenina i Mieścina drzewo opałowe, poza tym od gburów miłobądzkich po ćwierć korca żyta od włóki, od gburów z Malenina i Mieścina po półkorcu żyta bez względu na ilość włók.

Witrykusze: Maciej Bassendowski z Dąbrówki, Michał Halba, sołtys z Malenina, Michał Kruża z Kalińca i Jan Kęsicki w Dalwinie.

Szpital stary podupadły. Ubodzy żyją o żebraczym chlebie.

Sołectwo w posiadaniu rodziny Postel.

W Łukocinie mieszkają Pruszkowie i Wybiccy.

Dalwin stanowi jeden majątek. Kiedyś siedzieli tam gburzy.

¹⁶⁾ Od 26 maja 1766 proboszczem był Antoni Lipiński. Patrz Lignowy nr. 44.

¹⁷⁾ Zyciorys Wolickiego patrz ks. P. Czapplewskiego Wykaz Oficjałów Gdańskich i Pomorskich. Rocznik 19 T.N.T. str. 100 i 107.

29. Giemlice

Proboszcz: Andrzej Skwierz, lat 35, od r. 1758, tylko to jedno beneficium posiada i stale mieszka w Giemlicach.

Organista: — pobiera za nadzór nad zegarem 4 korce żyta, lecz narazie nic, bo zegar zepsuty.

Witrykusze: Jerzy Schultz i Michał May.

Dozór nad wieczną lampą sprawuje Jerzy Langmesser.

W kasie kościelnej stwierdzono zł 2047 gr. 15, w kasie lampy wiecznej zł 393 gr. 19, w kasie brackiej zł 729 gr. 25.

W bibliotece książki: Kazania ks. Piotra Skargi, Polityka arystotelesowa, Pochodnie słowa Bożego Jana Krosnowskiego, Rozbrat y wojna Duchowa Grzesznika ze światem.

Luteranów w wiosce 7.

30. Skarszewy

Zapisy: 1) zł 300 — Macieja Wybickiego¹⁸⁾, burgrabiego zamku malborskiego, na majątku Sikorzyno z roku 1752 po 5 proc na msze św. za duszę siostry Konstancji Pruszkowej i jego własną. 2) zł 100 był proboszcz Stanisław Wymieckiego na roli burmistrza Jerzego Flakshar z roku 1643. 3) zł 100 był proboszcz kościarskiego Laurynowicza z r. 1689.

Na wieży zegar, wybijający godziny i kwadransy.

Nazwy pól plebańskich: ogród rozgard i koms-gart pod zamkiem, pole przeczki, łąka kabelweze, wilcze łąki i popowcze w obrębie Celmerostwa, które darował roku 1741 właśc. Pawłowa, ławnik sądu ziemskiego tczewskiego Ludwik Owicki. 3 kawałki pola, zwanego Habsztuki, darowanego przez Macieja Laskowskiego.

Do inwentarza żelaznego należały m. in. 2 woły, szacowane po zł 75, 2 krowy, szacowane po 27 zł i 2 konie, oszacowane po 80 zł.

Proboszcz: Bazyli Złocki, archidiakon pomorski od roku 1765.

Wikarzy: Andrzej Sztoba, lat 30 i Jan Zaręba, lat 30, pochodzący z diecezji włocławskiej.

Witrykusze: Franciszek Maliszewski, Jan Nytz i Marcin Gącza.

Organista: Jan Sieczewski. Tytułem wynagrodzenia ze strony Magistratu korzysta z jednej włóki roli miejskiej. Poza tym posiada dwa ogrody, pobiera w gotówce 36 zł, zwyczajowe akcydencje i tak zwane wiertłowe z Nowego Wietca i Szczodrowa.

Uczniów rzadko jest ponad 12, ponieważ w mieście mało jest katolików. Do budowy i utrzymania szkoły zobowiązane jest według starego zwyczaju miasto.

¹⁸⁾ brat Franciszka Wybickiego, kanonika włocławskiego i archidjakona pomorskiego, który był od r. 1743 proboszczem skarszewskim i zmarł 16. IV. 1765 r. Dalsze wiadomości o nim u ks. Czaplewskiego: jak pod 17. str. 97 i nast.

Organa wybudowano w r. 1750. Magistrat płaci za zwolnienie obywateli luterskich z opłat rocznie zł 60.

Szpital Św. Jerzego był kiedyś na przedmieściu, ale wskutek starości zawalił się. Na budowę nowego szpitala zapisał Jan Lewiński zł 1000 w księgach skarszewskich miejskich w r. 1758 po 5 proc., zabezpieczając je na swoim majątku Bączku; drugie 1000 zł złożył prepozyt Wybicki, ułokowawszy je również na Bączku po 5 proc. t. roku. Nowy budynek szpitalny o 4 izbach w mur pruski, kryty dachówką, mogący pomieścić 8 ubogich, wybudował obecny proboszcz. Poza kapitałem wyż. wym. szpital posiada dom o 2 izbach, stojący na gruncie plebańskim, z którego pobiera czynsz.

31. Trąbki

Kościół murowany, wybudowany kosztem Konstancji Czapskiej, wojewodziny pomorskiej¹⁹⁾.

Zapisy: zł 1000 — Marianny Czapskiej, kasztelanowej chełmińskiej aktem z roku 1763, ingrosowanym do akt skarszewskich, na utrzymanie proboszcza. Spadkobiercy od kilku lat nie płacą²⁰⁾.

Plebania w połowie nowa, wybudowana kosztem proboszcza w r. 1762. Organistówka wybudowana w r. 1755 z funduszków kościoła.

Proboszcz: Michał Wąsinowicz, lat 45, od r. 1760, wychowanek seminarium włocławskiego.

Organista: Maciej Tokarski.

Witrykusze: Jan Makowski z Posztolowa i Michał Bielski z Elganowa.

Młodzież uczęszcza do szkoły zimą, latem pasle bydło.

W Sobowidzu przed rokiem 1678 byli gburzy. Od tego czasu wieś była folwarkiem.

32. Godziszewo

Kościół wybudowano w roku 1748 w miejsce dawniejszego, zbudowanego w mur pruski. Patronem opat w Ładku. Bractwu różańcowemu dali zaopatrzenie Jerzy i Marianna z Kalkszteynów Bystramowie w wysokości 5 od sta od sumy zł 600, zapisanej na majątku dziedzicznym Gołębiewo Średnie²¹⁾. Proboszcz zobowiązany był poza tym odprawiać rocznie mszę św. za dusze rodziców Andrzeja Konrada Gostomskiego, podkomorzego malborskiego, wzamian za zużycie odsetków od sumy, zapisanej na Ścierbiecinie, co podano do akt starogardzkich.

¹⁹⁾ Zona Piotra Jana Czapskiego, właściciela od r. 1735 Gołębiewa, Elganowa, Kłobuszewa, Zakrzewka, Rościszewa i Suchostrzyg.

²⁰⁾ Właścicielem i spadkobiercą tej fortuny był Tomasz Czapski, mieszkający w Warszawie. Rodzina Czapskich była bardzo rozgałęziona i zamożna. W r. 1775 12-tu członków tej rodziny posiadało liczne majątki, rozrzucone po całym Pomorzu nieraz po 6 wiosek i więcej w jednym ręku.

²¹⁾ wyżej wym. Marianna wyszła później za Pawłowskiego patrz pod nr. 24 (Klonówka).

Plebania i organistówka w dobrym stanie.

Proboszcz: Antoni Libaber, cysters, lat 56, rodem z Wielkopolski²²⁾.

Organista nie ma stałego zaopatrzenia, żyje starannością proboszcza, ma ogród i polko. Zimą uczy młodzież.

Witrykusze zbierają jałmużnę.

Szpital niedawno ukończony. W nim 7 ubogich. żyjących jałmużną.

Obozin. Właścicielem Cecylia z Pawłowskich Sartawska, żona Jana Remigi. S. pułkownika wojsk polskich²³⁾. Kościół wybudowany przez dawnego właściciela Jana Łokę.

W roku 1653 właścicielami byli Krzysztof i Florian Łoka, proboszczem godziszewskim Benedykt Starzyński.

Kapelanem: ojciec Dominik Szpręgl, dominikanin.

33. W y s i n.

Wioska biskupa włocławskiego. Kościół stary, drewniany, na fundamentach z kamienia. Plebania drewniana zawiera 2 izby i 2 alkierze. Organistówka drewniana. Inwentarza żelaznego nie ma. W parafii katolików 577, luteranów 272.

Proboszcz: Mikołaj Wilma, lat 51, rodem z ziemii gniewskiej, w Wysinie od r. 1747. Wychowanek sem. włocł.

Organista posiada włokę ziemi, łąkę i ogród.

Witrykuszów jest dwóch, lecz o dochodach kościoła nic nie wiedzą.

W kasie kościelnej zł 280,— a kościół zewnątrz i wewnątrz zaniedbany.

34. N i e d a m o w o.

Właścicielami wioski Panowie Klińscy. Kościół stary, drewniany, w bardzo złym stanie. Obowiązkiem Klińskich utrzymywać kościół. Zapis zł 800,— Anny Klińskiej, wdowy po ławniku tczewskim, dla bractwa różańcowego, lecz od 7-iu lat odsetki zalegają.

²²⁾ od r. 1738 do 1740 był wikariuszem godziszewskim, od r. 1748—1754 proboszczem godziszewskim. W tym czasie wybudował kościół, od r. 1763 ponownie proboszczem godziszewskim aż do śmierci, która nastąpiła 20 lipca 1772 r. Autor Kroniki godziszewskiej. Kronikę tę przygotowujemy do druku.

²³⁾ córka jej Konstancja wyszła za Wacława Bystrama, właśc. Kolińca, Boroszewa i Czyżykowa, który zmarł 10. III. 1792 w Gołębiewie podkomorzym poznańskim w wieku 82 lat i pochowany został w kościele godziszewskim w sklepie przez siebie zbudowanym.

Majątek Obozin utrzymał się przez cały czas niewoli w rękę polskim.

Plebania drewniana, nowa, o 2 izbach, zbudowana przez śp. Piotra Klińskiego. Organista nie ma własnego domu.

Proboszcz: Stanisław Wylma, komendarz, lat 43. Pomorzanin, wychowanek sem. włocł. Poprzednim proboszczem, przed 6-ciu laty, był Jan Piączkowski.

Dłużnicy kasy kościelnej:

1. Pan Piotr Niesiołowski w Stawiskach winien zł 20,—.

2. Pan Albert Węsierski w Luboniu winien zł 9,—.

3. Organista garczyński Pniewski winien zł 18,—.

4. Ławnik tucholski Jan Tuchołka winien zł 60,—.

5. Pani Marianna Klińska p-g uznania śp. męża Piotra Kl., ławnika tczewskiego, z dnia 26 maja 1759 r. zł 163 gr. 21.

35. G a r c z y n.

Wieś dziedziczna Jana Tuchołki, ławnika ziemskiego tucholskiego.

Zapis ławnika ziemskiego mirachowskiego Antoniego Lniskiego w wysok. zł 600,— po 5% na Orłu na utrzymanie wiecznej lampy.

W kościele konfesjonał jeden, połamany. Ławek 15 lecz większa część połamana.

Plebania drewniana o 2 izbach z 2 alkierzami zniszczona. Organistówka zupełnie zniszczona.

Proboszcz posiadał dawniej własny lasek, zwany Siedliska, lecz poprzedni właściciel wioski, sędzia ziemski Michał Tuchołka, w porozumieniu z poprzednim proboszczem lasek odebrał.

W Liniewie było dawniej — w pierwszej połowie 17-go wieku — 13-tu gburów. Orle i Rukostwo mesznego nie uiszczają. W parafii katolików 550, luteranów 344.

Proboszcz: Wawrzyniec Franciszek Ksaw. Bałachowski lat 32, rodem z starostwa skarszewskiego, w Garczynie od r. 1764. Wychowanek seminarium włocł.

Organista Michał Pniewski posiada dom z ogrodem.

Wytrykusze: Stanisław Lesiński, Jan Pniewski, Jakob Niebroża i Adam Chajewski.

Wszyscy gburzy — katolicy i dysydenci — uiszczają winni kolendę, pierwszy zbiór (t. zw. primitias frugum) i kartkę wielkanocną jak proboszczowi tak i organście.

Mieszkańcy okolicznych wsi grzebali ciała zmarłych dzieci w swoich wioskach.

Najstarsza metryka kościoła św. Krzyża w Tczewie

Nieoczekiwanie odnalazłem w tczewskim archiwum kościelnym stary foliant, oprawiony w świńską skórę, zawierający metrykę chrztów za lata od 1704 do 1735 roku oraz metrykę ślubów za lata od

1704 do 1732. Księgę ochrzczonych i ślubowanych sprawił, jak głosi karta tytułowa, ówczesny proboszcz tczewski Tomasz Stanisław Długoński, który otrzymał instytucję kanoniczną na probostwo

tczewskie w dniu 2 maja 1704 roku¹⁾.

Foliant, który dotychczas uchodził za zaginiony²⁾, zawiera poza tym szczegółowy opis parafii, sporządzony przez ówczesnego proboszcza Krolaua, z którego treścią zaznajomimy naszych czytelników w jednym z następnych numerów Kociewia. Dzisiaj podamy kilka uwag, jakie nasuwają się po przeczytaniu zapisków metrykalnych.

Ogólnie przyjęło się zdanie, że miasta nasze, a szczególnie Tczew były zupełnie niemieckie. Dowodem tego niemieckiego charakteru miasta ma być, jak chcą Niemcy uczeni, że w księdze miejskiej, ujawniającej nam nazwiska wszystkich właścicieli dworów miejskich, znajdujemy tylko niski odsetek nazwisk polskich oraz że wszelkie dokumenty miejskie od czasu założenia miasta do roku 1920 spisane są w języku niemieckim. Ani jednemu ani drugiemu nie zaprzeczamy. A jednak sprawa ta ma swoje drugie oblicze. Postaramy się w krótkich słowach zagadnienie to oświecić z tego drugiego punktu widzenia.

Ludność miast naszych dzieliła się na dwie kategorie. Do pierwszej kategorii należeli tak zwani obywatele, którym przysługiwały prawa obywatelskie jak: 1) czynne i bierne prawo wyborcze, 2) prawo posiadania dworu wewnątrz murów miejskich, 3) prawo wykonywania zawodu rzemieślniczego, kupieckiego, rolniczego lub wolnego.

Do drugiej kategorii zaliczyć trzeba wszystkich innych mieszkańców, a więc robotników miejskich, rolnych, ogrodników, osiadłych na przedmieściach, rzemieślników, osiadłych na gruntach kościelnych, kramarzy i karczmarzy.

Przejście z kategorii mieszkańców do kategorii obywateli było utrudnione oraz zawarowane różnymi warunkami. Zasadniczo mógł zostać obywatelem tylko mieszkaniec narodowości niemieckiej. Stąd wniosek, że rzadko który Polak mógł uzyskać miejskie prawa obywatelskie. W roku 1729 wśród Polaków katolików tylko jeden był obywatelem miejskim, a był nim Jerzy Bythner, nieznanego zwo-
du, który ożenił się w r. 1725 z Ewą Podstolikówną. A mimo to Polaków w mieście była spora ilość. Ilość urodzeń z małżeństw polskich wynosiła w roku 1704 — 54, w roku następnym — 50, zaś w roku 1710 tj. w roku, w którym natężenie zarazy morowego powietrza było najsilniejsze, urodzeń było 33. Ilość urodzeń z małżeństw luterskich w roku 1704

wynosiła 50, w roku następnym 56. Wynika z tego, że liczba ludności polskiej równała się w owym czasie liczbie ludności niemieckiej. Charakter niemieckiego miasta utrzymywał się tylko sztucznie ekskluzywnym ustrojem cechów i innych stanów miejskich.

W księdze chrztów i ślubów spotykamy robotników o następujących nazwiskach: Wierzbicki Maciej, Kawka Jan, Cieślik Marcin, Arendzik Piotr, Sztorma Jan, Kruża Michał, Dudek Michał, Krajnik Dorota, Kozieł Michał, Mrówka Szymon, Kwaśny Paweł, Mania Michał, Hejder Jan, Sobota Piotr, Skowronek Stanisław, Krowiarz, Cymus Jan, Kiełbasa, Tatar, Śliwa, Kruczek Jan, Mucha, Górski Jan., Fos Jan (pospolicie zwany lis), Szczodrowski Jakób, Śmieszny Adam i setka innych podobnie brzmiących nazwisk.

Najwięcej spotykamy rybaków. Cech rybacki w owym czasie zdaje się być cechem niemal zupełnie polskim. Oto rybacy: Jerzy Nykiel, Michał Kozieł, Adam Wojewódka, Jan Zelka, Józef Manowski z Czyżykowa, Antoni Konopka, Jan Wojewódka, Jan Kwiczor, Adam Nikiel — razem 9 rybaków.

Dalej krawcy: Jan Kwiczor, Michał Podstolik, Jan Sobolewski, Adam Ciara, Wojciech Kwiatkowski, Salomon Wąs i Górski.

Dalej szewcy: Jan Kamiński, Maciej Orłowski, Jan Kozłowski, szewc polski z Biskupca, Rzeszański oraz szewc grodowy (arcis sutor) Stanisław Chojnacki.

Dalej murarze: Andrzej Karłowski i Jan Zalecki.

Dalej karczmarze: Jan Kamiński z Czyżykowa, Paweł Podrygalski w karczmie nad Wisłą, zwanej pospolicie „Ostatni Grosz“, Maciej Orłowski nad Wisłą i Szymon Mioduński.

Dalej przedstawiciele różnych zawodów: ceglarz tczewski Michał Krzyp, ceglarz czyżykowski Krzysztof Arent, malarz czyżykowski Stefan Alanowski, dzwonnik Michał Konopka.

Organistą u fary był w r. 1714 Jan Górski, zaś od 16 maja 1729 r. Jakób Makowiecki ze Skarszew. Organistą u dominikanów był w r. 1714 Wawrzyniec Paszkowski.

Ludność polska mieszkała przeważnie na przedmieściach oraz na dani w dworach obywatelskich. Na cmentarzu mieszkał niejaki Bogucki, na gruncie farnym: Marcin Dambrowski i Jan Pelka. Pod klasztorem mieszkali: Łubiewski, Doliński, Balcer, Jan Kwiatkowski, Jan Cymus, Jakób Cysta, Michał Owilowski, Jakób Bartoszewski, Jan Choderocki, Jakób Berk, Józef Krzemiński, Jan Fos i Michał Doliński.

Niektóre z tych rodzin jeszcze dzisiaj zamieszkują w Tczewie jak rodziny Wąsów, Wojewódków, Szczodrowskich, Sztormów

¹⁾ Żywot jego opisuje krótko ks. A. Mańkowski w „Bractwie kapłanów“ str. 15.

²⁾ Archiwariusz gdański M. Baer w swoim zestawieniu metryk kościoła z roku 1908 (die Kirchenbücher der Prov. Westpreussen) podaje, że w archiwum kościelnym w Tczewie przechowywane są metryki chrztu od r. 1736 oraz metryki ślubów od r. 1732. Wiadomość ta powtarza się w pracy zbiorowej „Diecezja chełmińska“ z roku 1918 oraz w Rocznikach Historycznych za rok 1936, w których archiwariuszka toruńska H. Piskorska pisze o archiwach miejskich na Pomorzu.

Z rodzin wyżej wymienionych przyszli: Kozłowski Jan z Biskupca, Michał Szeynfelt z Gdańska, Andrzej Nowosielski z Podlesia, Antoni Malecki z Lublina, lecz najwięcej przybyło z okolicy: Maciej Piątek z Gręblina, Piotr Paliwoda i Michał Lozgart z Rajków, Szymon Lichota z Subków, Jerzy Mania z Brzusc, Paweł Badziński ze Starogardu, Michał Godlewski z Rudna, Kazimierz Kamiński z Pogódek i Paweł Kwaśny ze Słońcy.

Znajdujemy również kilka rodzin polskich wyznania ewangelickiego jak: Jan Warchalt, wityrkusz kościoła św. Krzyża, Jan Wazanowski, sędzia miejski, Salomon Was, Marcin Kowalski, Jan Kamiński. Marianna Kalinowska, Dorota Lemańczykówna. Ci luteranie polacy korzystali raczej z usług kościoła katolickiego niż zboru ewangelickiego. W kościele katolickim brali więc ślub, tam chrzcili swoje dzieci. Wymienię jeden wypadek wśród wielu. Dnia 23 lutego 1721 pobłogosławił proboszcz tczewski związek małżeński w kościele św. Krzyża między Julianną Wazanowską, córką sędziego tczewskiego a Danielem Bastlem z Warszawy. Nowożeńcy byli wyznania luterskiego. Dużo było również małżeństw mieszanych między katolikami a ewangelikami.

Wśród ludności polskiej cieszył się szczególną powagą rybak Adam Wojewódka, który dnia 24. 8. 1708 r. wziął w kościele lubiszewskim ślub z wdową Elżbietą Kozłowska. Świadkami byli rybacy Michał Kozieł i Jan Kwiczor. Tegoż Jana Kwiczora córkę trzymał do chrztu burmistrz Lange.

Gdy 3. 10. 1720 przeor dominikanów dawał ślub Jerzemu Czarnieckiemu i Mariannie Galdowskiej, świadkami byli starosta tczewski Samuel Czarliński i Ludwik Czarliński.

Wityrkuszami którzy zawiadywali majątkiem kościelnym w roku 1710 byli luteranie Jan Warchalt i kowal Szulc. Wityrkuszów wybierał Magistrat, ponieważ — jak wywodził w sporze z proboszczem Stechorowskim w latach 1700 — magistratowi więcej wiadomo, kto zasługuje na zaufanie, aby mu powierzyć opiekę nad sprzętem kościelnym. Magistrat życzył sobie ten starodawny zwyczaj utrzymać.

Sprawa ta była powodem ciągłych nieporozumień między Magistratem a proboszczami.

Jak z powyższego wynika, w Tczewie mieszkała spora ilość ludności polskiej na początku 18-go wieku, a tylko niemiecki charakter ustroju miasta powodował, że ludność ta nie odegrała w życiu miasta należytej jej roli.

Edmund Raduński.

KRONIKA

Nagróbek z 17-go wieku.

Podczas układania nowej posadzki w tczewskim kościele św. Krzyża w r. ub. odnaleziono płytę kamienną z napisem nieco startym, głoszącym, że pod kamieniem tym leży Anna Sommer, żona burmistrza, zmarła jak skądinąd wiemy w r. 1626. Płyta dawniej leżeć musiała na cmentarzu przykościelnym. Obecnie umieszczono ją przy progu bramy południowo-wschodniej.

Napis na płycie jest następujący:

an 16
den r
*ist die erbare vnd tvgensame
frav anna des david sommers
diser stat bvr gemeyster ehe
liche havs frav avs disem leben
abgeschiden vnd liget vnter
disem stein begraben der libe
gott wolle ihr eine froeliche
avferstehvng vorleihen*

Anna Sommer, żona mistrza kołodziejskiego, właściciela dwóch domów i urzędującego w roku 1626 burmistrza, zmarła w-g zapisu w księdze miejskiej w r. 1626 dokładnie między 1 sierpnia a 31 grudnia, na co wskazuje końcowa litera r w drugim wierszu. Obaj małżonkowie byli luteranami. Dlaczego więc żona burmistrza pochowana została na cmentarzu katolickim? Rzecz wyjaśni się, skoro sobie przypomnimy, że w roku 1626 podczas najazdu szwedzkiego Gustaw Adolf zajął Tczew, tu rozłożył się obozem i począł umacniać fortyfikacje miejskie. W związku z tymi pracami uległ zupełnemu zburzeniu kościółek św. Jerzego na przedmieściu gdańskim (na cmentarzu ewang. przy Placu Marszałka Piłsudskiego). Wynagradzając luteranom wyrządzoną krzywdę, oddał im na własność dnia 26 lipca tegoż roku kościół św. Krzyża, który luteranie zajmowali przez kilka następnych lat.

Wyżej opisana płyta nagrobowa jest więc pamiątką z owych czasów, gdy kościół św. Krzyża był ponownie przez krótki czas kościołem ewangelickim. Szkoda tylko, że płytę umieszczono przed progiem, narażając napis na rychłe starcie. Do chwili obecnej starciu uległy wyrazy: erbare, des David Sommer, stat burgemeyster, ehe, ir eine froeliche, vorleihen. Dalsze wyrazy rychło zetrze noga ludzka.

Płyta ta jest najstarszym zachowanym nagrobkiem tczewskim, — nie licząc nagrobka, leżącego w progu sąsiedniej bramy — albowiem nagróbek burmistrza Salomona Wagnera, stojący na cmentarzu ewangelickim, nosi datę 1653 roku.

Edmund Raduński.